

Jeszcze o przodkach

18 lipca 2004 roku na cmentarzu karaimskim w Trokach miało miejsce niecodzienne wydarzenie: zgodnie z ostatnią wolą zmarłej przed trzema tygodniami (10 czerwca) w Cannes (Francja) Ludmiły Łopato, znanej w Europie karaimskiej śpiewaczki (patrz o niej *Awazymyz*, 2004 z. 1), jej ziemskie szczotki znalazły wieczny odpoczynek u boku ojca, Eliasza Łopato, pogrzebanego tutaj w 1934 roku – ojciec Ludmiły przez wiele lat mieszkając z rodziną daleko stąd, w Harbinie (Daleki Wschód), a potem w Paryżu, też wyraził życzenie zostać pochowanym w rodzinnych stronach.

Obok męża miała spocząć także matka Ludmiły, Zinaida. Przeszkodziła temu druga wojna światowa. Wiem o tym z rodzinnych opowieści, albowiem Zinaida Łopato była rodzoną siostrą mojej babci po mieczu, Elżbiety (Jelizawiey) Robaczewskiej, po której jako czwarta z ośmiu wnuczek otrzymałam w spadku imię. Obie były córkami generała Michaiła Szpakowskiego (mego pradziadka)



Zinaida Łopato z dwoma synami i córką

z Pskowa (Rosja), o czym wspomina Ludmiła w swojej książce *Volšebnoe zerkalo vospominani* (2003, s. 21-22). Elżbieta była najstarszą z pięciu

sióstr, Zinaida najmłodszą. Miały również brata, Arkadija.

Zinaida miała troje dzieci – dwóch synów i córkę. Elżbieta ośmioro – sześciu synów i dwie córki. Obie były podobne do siebie, co widać na zdjęciach, w ich życiu miały miejsce podobne zdarzenia. Obie swoim pierwotnym synom nadały imię dziadka-generała – Michaił, drugim z kolei synom – również często spotykane w rodzinie imię Władimir. Elżbieta też miała córkę Ludmiłę, lecz dziewczynka zmarła w dzieciństwie. Po latach to imię otrzymała najstarsza wnuczka Elżbiety, córka jej drugiego syna.

Elżbieta, tak jak Zinaida, też nie spoczęła obok męża Jelisieja (Elizeusza). Na przeszkodzie



Elżbieta i Jelisiej Robaczewscy z czworgiem latorośmi, pozostała czwórka nieobecna

temu stanęła pierwsza wojna światowa. Babcia zmarła młodo, w wieku około 50 lat, kiedy rodzina w czasie wojny i rewolucji zbierała się wracać z Pskowa na Litwę, w rodzinne strony dziadka. Trzech synów zginęło w burzach dziejowych kataklizmów, syn Władimir pozostał i założył rodzinę w Sankt Petersburgu, córka Eugenia w Soczi.

Owdowiały dziadek Jelisiej z pozostałymi dwoma synami i córką powrócili w rodzinne strony. Zamieszkali w Trokach, gdzie też w swoim czasie zostali złożeni na wieczny spoczynek. To są oprócz Jelisieja (według kolejności zgonu): jego córka Helena (po mężu Kapłanowska) oraz synowie Wieniamin (Beniamin) i Gabriel – stryjeczne rodzeństwo Ludmiły oraz dzieci i wnuk Wieniamina, przedwcześnie zmarli Aleksander, Ada i jej syn Igor. Ich groby znajdują się w pobliżu grobów rodziny Łopato.

Tak więc Ludmiła i Eliasza na trockiej nekropolii nie są osamotnieni, mają tu bliskich krewnych z rodziny Robaczewskich, zapewne i z rodziny Łopato (w Trokach raczej Łopatto), i ze Szpakowskich oraz innych.

A korzystając z okazji, że mowa o przodkach, chciałabym uzupełnić "Żałobną kartę" Bogusława Firkowicza, którą tak pięknie uczcił pamięć zmarłego Szymon Pilecki, nasz z Bogusiem wspólny kuzyn (*Awazymyz*, 2005, z. 1). „Fizyk jądrowy z wykształcenia, antykwariusz z wyboru” był zapalonym bibliofilem i kolekcjonerem... A czyż nie jest to „zew krwi”, geny praojców? Daleki przodek Abraham Firkowicz, znany archeolog, jeszcze w XIX wieku zasłynął jako bibliofil i zbieracz. To o nim pisze fiński orientalista Tapani Harviainen: „Kolekcja Firkowicza przechowywana w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu jest bezcenna i nie ma sobie równej w żadnej innej bibliotece...” (*Karaj kiuñlari*, 2004, s.26).

Elżbieta Bezekowicz
Wilno

Berdiańsk

W informatorze episkopa Hermohena „Taurydzka eparchia” (wyd. 1887, s. 189) możemy przeczytać: „Pierwszymi mieszkańcami Nogajska byli Karaimi, przysłani tu przez władze półwyspu krymskiego. Ale Karaimi po dwóch latach stąd odeszli...” Prawdopodobnie osiedlili się we wsi Berdy, tak jakby przewidywali szczęśliwy los przyszłego miasta. Potwierdzenie dla tych słów znaleźć możemy w książce K.V. Hanackiego, *Pamâtnaâ kniga Tavričeskoj eparchii* (wyd. 1867, s. 326). Autor podaje, że wśród mieszkańców Berdiańska jest 141 mieszczan Karaimów. Oczywiście wydaje się, że społeczność karaimska w pierwszej kolejności postarała się wybudować dla siebie dom modlitwy – kenesę.

Wspomina o niej K.V. Hanackij w swojej książce na s. 326. [...] Informator „Ves' Berdânsk i uezd” (wyd. 1911 r.) podaje, że na początku XX. wieku hazzanem karaimskiej świątyni był S. Kulte, a starostą – znany berdiański przemysłowiec D. Burnaz. Karaimska kenesa w Berdiańsku podlegała władzy Hachama Taurydzkiego i Odesskiego, którego siedziba mieściła się w Eupatorii.

Karaimskiej kenesie historia pozwoliła szczęśliwie przetrwać – dom modlitwy ocalał i stoi do dnia dzisiejszego. Co prawda jednak, już od przeszło pół wieku, od lat 30-tych, budynek ten nie jest wykorzystywany zgodnie ze swym przeznaczeniem. W jego ścianach obecnie mieści się klub sportowy „Spartak”.

<http://redray.berdyansk.net/rada/gorod/progul/kara-h.html>

Tak wyglądała przed rewolucją, ciekawe jak wygląda dziś?

Czy w Berdiańsku mieszkają i dziś karaimi?

